ROCZNIK IX. KWIECIEŃ 1909. Nr. 4.

PORADNIK JĘZYKOWY

Wychodzi w objętości jednego arkusza na początku każdego miesiąca z wyjątkiem sierpnia i września.

Adres Redakcyi: Kraków, ul. Ambrożego Grabowskiego l. 3, II p,

Przedpłata roczna wynosi: w Krakowie K. 2 hal. 50., z przesyłką pocztową K. 3; w Warszawie rs. 1 kop. 50, z przesyłką pocztową rs. 1 kop. 80; w krajach należących do związku pocztowego franków 4.

Przedpłatę przyjmują wszystkie księgarnie w kraju i zagranicą, a zwłaszcza ekspedycye główne; w Krakowie księgarnia G. Gebethnera i Sp. (Rynek główny 23); w Warszawie księgarnia E. Wendego i Spółki (Krak. Przedm. 9).

Reklamacye zaginionych nrów uwzględniamy tylko do wyjścia nru nowego.

I. NAZWY GEOGRAFICZNE I ICH ZNACZENIE.

przez

Romana Zawilińskiego.

Wymawiając nazwy Poznań, Warszawa, Kraków, Lwów albo Warta, Wisła, Giewont lub Świnnica nie zastanawiamy się nad ich etymologicznem znaczeniem, ale z nazwami temi łączymy pojęcia jakieśmy sobie wytworzyli, czy przez ich naoczne oglądanie, czy przez czytanie dzieł lub opowiadanie drugich. Czynimy to z dwu przyczyn: najpierw idzie nam o współczesność i jej rozumienie, powtóre większość nazw geograficznych jest tak niejasnego pochodzenia, że nikomu nie przyjdzie na myśl zastanawianie się nad ich źródłem i wyłuszczanie z łupiny, pleśnią wieków pokrytej, jakiegoś skromnego ziarenka prawdy.

A przecież nie sama ciekawość wiedzie etymologów do przepastnej krainy, po ślizkich drożynach domysłów, przecież nie samo językoznawstwo korzysta ze zdobyczy, pozyskanych na polu pochodzenia nazw: zdobycze te bowiem odsłaniają bądź dawno zatarte cechy przyrodnicze kraju ojczystego, bądź wskazują starożytność osadnictwa i jego jakość, bądź wykrywają ślady pochodu dziejowych zdarzeń, zakrytych zresztą oku nawet najsumienniejszego historyka, czytającego tylko w dokumentach pisanych...

Czytając czy słysząc nazwy takie, jak Borek, Glina, Kamieniec, Laski, Podlesie, Podgórze, Poręba... jeszcze bez trudu rozumiemy ich znaczenie, ale już Opole, Sielec, Wólka są dla nas niejasne, a Bardo, Gozd, Grojec — to jakby hieroglify.

Skłonni do łatwych analogij szukamy gniazda w Gnieźnie, jakiegoś Warsza w Warszawie, Kraka w Krakowie, podsuwamy nie

50

PORADNIK JĘZYKOWY

IX. 4.

możliwe pierwiastki pochodzenia Kielcom, Chęcinom, Borzęcinowi, Radzyminowi, a legendom i fantastycznym tradycyom wierzymy w tłómaczeniu nazw takich, jak: Pilica, Wkra, Noteć lub Tatry, Pieniny i t. p.

Nie idzie nam o to, aby pobudzić czytelników do łamania sobie głowy nad pochodzeniem tych nazw rozmaitych — owszem prosimy, aby tego nie czynili, bo do tego rodzaju studyów trzeba wiele wiadomości i historycznych i językowych; ale pragniemy zachęcić do zbierania nazw takich z najbliższego otoczenia i gromadzenia materyału do przyszłego »Onomastikon« polskiego, którego dotąd nie mamy.

1. Co zbierać?

Zbierać nazwy wsi i przysiółków, części ról. nazwy stawów, jezior, rzek i potoków, gajów i lasów, gór i pagórków, nie pomijając żadnego, chociażby się mniemało, że to takie pospolite.

1. Jak zapisywać?

Jak najwierniej podług wymowy ludowej, o ile się tylko brzmienia dadzą wyrazić znakami abecadła polskiego. W tej wymowie tkwi często starożytna forma, która zniknęła w języku literackim, i ta właśnie odsłania lingwiście właściwe pochodzenie. Oto np. są wsie Rzegocin i Rzegocina, w których domyślają się domorośli etymologowie rzegotania srok czy rehotania żab i każą pisać te nazwy przez rz. Tymczasem wsłuchawszy się w wymowę ludu słyszy się Zegocin, Zegocina świadczące wyraźnie, że tu nie r ale ż jest początkową spółgłoską, bo lud tej okolicy mówi rzepa, ale zyto. Cóżby to mogło znaczyć Zegocin? Pochodzenie jasne. Imię łacińskie Ignatius tłumaczono na polskie przez Zegotę (Ignis = żagiew, żegę=palę). Jakiś tedy Ignacy czyli Żegota miał tam swoją posiadłość (dwór, wieś) i ta podług znanych właściwości jęz. polskiego nazywana była przymiotnikiem dzierżawczym na in, bo imię zakończone na samogł. a: a więc wieś Żegoty czyli Żegocina (jak suknia matczyna). Tym sposobem wymowa ludu ułatwia odsłonięcie tajemnicy etymologicznej.

1. W jaki sposób gromadzić?

Najlepiej na luźnych kartkach jednakowego formatu, notując u góry gminę, powiat, ew. gubernię, w Poznańskiem nazwę niemiecką, lub zniemczoną, a po nazwie zapisując krótko jej charakterystykę, a nawet do tego miejsca przywiązane podanie. Karteczki te uporządkować alfabetycznie, i przesłać je jakiemukolwiek Towarzystwu naukowemu czy Akademii.

Nauka skorzysta z tego materyału niewątpliwie. Ile szczegółów kulturalno-historycznych można wydobyć z nazw, pokazał jeszcze

X. A

PORADNIK JĘZYKOWY

51

w r. 1873. prof. Tad. Wojciechowski w znakomitej książce p. t. »Chrobacya. Rozbiór starożytności słowiańskich» — niestety dotąd nie wykończonej i zamkniętej na tomie I.

Uczony ten przed czterdziestu blizko laty pisał na str. 129 nn. «Wysoka wartość nazw, jako źródeł historycznych, polega na tem, że każda nazwa — zwłaszcza przechowana w starych pismach, — daje naraz podwójną wiadomość: o rzeczy nazwanej i o języku, w którym ją nazwano; a zatem o narodowości tych ludzi, którzy tworzyli nazwy... Nazwa musiała mieć od początku ścisły związek z tem, co nazywała. Jakoż lingwistyka wszystkich narodów europejskich wykazała jednozgodnie, że nazwy były pierwotnie imionami pospolitemi (appellativa) a nie własnemi (propria) i oznaczały treść lub właściwość przedmiotu nazwanego. Imiona osobowe oznaczały najczęściej — stan pana lub sługi, znaczenie wojenne, okoliczności urodzenia, przymioty fizyczne i moralne i t. p.; nazwy miejscowe —topografię, przynależność, początek... i cel założenia i t. d.; nazwy rzek — barwę i wielkość ich, w porównaniu z sąsiedniemi rzekami; nazwy gór — kształt, wysokość, zarost, skalistość; nazwy ludowe — sposób życia, miejsce gdzie mieszkały, lub skąd przybyły i t. d. A zatem nazwy nie były dowolnym wymysłem, ale wypowiadały jakiś fakt rzeczywisty i wszystkim znany; i wypowiadały go w taki sposób, jak go wszyscy rozumieli, — bo inaczej żadna nazwa nie przeszłaby w użycie pospolite, gdyby nie miała za sobą powszechnego uznania«.

II. ZAPYTANIA I ODPOWIEDZI.

1. W dziele prof. H. Struvego p. t. » Wstęp krytyczny do filozofii (str. 235, wyd. 3 z r. 1903) czytamy:

»Od rozwiązania kwestyi, czy celowość jest prawem przedmiotowem lub nie, zależy w gruncie rzeczy i pogląd na urzeczywiszczalność wszelkich dążeń do poznania świata, więc i wszelkiej filozofii i nauki«.

Czy można powiedzieć po polsku urzeczywiszczalność, a jeżeli nie, to jak się tu należy wyrazić? (J. St.).

— »Urzeczywiszczalności« niema dotąd w słownikach naszych i nicbyśmy przeciw niej nie mieli, gdyby to było jakieś nowe pojęcie filozoficzne; skoro jednak lepiej powiedzieć możemy: «możliwość urzeczywistnienia» uważamy powyższy nowotwór za barbaryzm.

52

PORADNIK JĘZYKOWY

IX. 4-

1. Chciałbym chętnie wiedzieć, czy wyraz tniejszy, używany w Prusach Zachodnich w znaczeniu cieńszy jest poprawny t. j. czy używa się go w teraźniejszej polszczyźnie i od jakiego słowa wyraz ten pochodzi. (W. W. P.).

* Stopień wyższy od cienki (czeskie tenký, chorw. tanki, ross. tohkiй) brzmi w ogólnej polszczyźnie cieńszy, tylko Milewska w Słow. gwar polskich Karłowicza notuje tni = cieniej, jako właściwość gwary wielkopolskiej. Forma tniejszy zostaje tedy w związku z tem tni i z etymologicznym pniem tĕnk. Jakim sposobem utrzymało się w Prusiech Zachodnich i w Wielkopolsce t skoro nawet na Kaszubach jest c (cenći = cienki Słow. jęz. pomorskiego St. Ramułta) trudno dziś określić.

1. Wyrażenie: zagadnienia podnoszone jest błędne (Por. Jęz. IX. 3); czy wyrażenie: » podnieść zdanie z uznaniem« jest również błędne? (J. M.).

* Subtelność niepotrzebna; ale jeżeliby szło o to, czy zwrot «podnieść z uznaniem czyją myśl, zdanie« jest poprawny, sądzimy że tak, bo co innego jest «podnieść z uznaniem zdanie« a «podnieść zagadnieniem

1. Czy należy mówić Dalmatyniec, dalmatyński, czy Dalmat,

dalmacki, jak to nieustannie czytam w miesięczniku »Świat słowiański". O ile wiem, w języku chorwackim brzmi ten wyraz "Dalmatynac«, "dalmatinski", a zatem rodzime brzmienie tego wyrazu powinno być dla nas podstawą. Skrócenie «Świata słowiańskiego", a zwłaszcza przymiotnik "dalmacki" wprost rażą moje ucho. (St. Radov.).

* Zapewne, że »Dalmatyniec« i »dalmatyński« są formami prawidłowszemi; nie trzeba jednak zapominać, że język polski nazwy te wziął z j. 'włoskiego (Dalmata) może za pośrednictwem »dalmatisch« a więc przyswajał inaczej, niż gdyby się to było działo bezpośrednio z j. chorwackiego. Wszak mówimy Belgrad a nie Biograd lub Beograd, bośmy tę nazwę wzięli od Niemców.

1. Jak jest lepiej: wspomina wiele osób — czy — wspomina o wielu osobach. (J. M.).

* Jedno i drugie zarówno w użyciu.

1. Czy rzeczownik » kraj", mający dwojakie znaczenie:
2. kraj — część ziemi jakiego państwa,
3. kraj — brzeg jakiego przedmiotu np. stołu — ma dwojakie

IX. 4.

PORADNIK JĘZYKOWY

53

zakończenie w 2 przyp. l. poj. jak dąb (dębu, dęba), kraj (kraju, kraja), bo czytałem takie zdanie (Morze sino-szafirowe, z kraja zupełnie zielone itd.). (J. M.).

* Może jest ta dążność do wyróżnienia w formie przypadka dwu znaczeń, ale ogólnie tego jeszcze nie odczuwamy, i w jednym i drugim wypadku piszemy »kraju«. W poezyi czytaliśmy nieraz na oznaczenie brzegu wyraz »skraj«; który tym sposobem odróżnia się wybitnie od »kraju«.

1. Czy słowa »zaś« i »jednak« mogą stać na pierwszem miejscu w zdaniu? np.

Jednak ten nie przyjął trucizny i powiedział, i t. d.

Zaś do innych czujemy niechęć, bo i t. d.

Wedle mego zdania słowa te powinny stać na drugiem miejscu w zdaniu t. j. Ten jednak — do innych zaś... (J. M.).

* Taki jest ogólny usus; ale od niego liczne spotykamy wyjątki, nawet u najlepszych pisarzy, zwłaszcza co do zaś.

1. W Przewodniku gimn. »Sokół« (Nr. 12 z grudnia 1905) jest zdanie »Dr X, Y, Z, wszyscy trzej ćwiczeńcy Sokoła-Macierzy« i t. d. Czy słowo ćwiczeniec nie jest nowotworem? (J. M.).

* Tak jest. I to nie pierwszy i nie jedyny. »Sokół« wypisał na swej dewizie poszanowanie dla języka ojczystego, a w jego terminologii gimnastycznej i niegimnastycznej roi się od błędów językowych i szkaradnych nowotworów.

1. Słowo Polskie (Nr. 571 r. 1905) umieściło «Zgromadzeni w dniu 8. grudnia 1905 kupczycy i t. d.«.

Słowo kupczyk jest zdrobniałe, a autor notatki miał na myśli pomocników handlowych (subjektów) a nie samych właścicieli drobnego handlu (kupców), a zatem nazwa ta nie jest stosowna — czy tak? (J. M.).

* Szukając analogii widzimy, że od chłopczyk mamy l. mn. chłopczyki, szewczyk—szewczyki, język—języki, słowik—słowiki a zatem, że jedyną dziś końcówką jest y (po к -i), gdybyśmy zaś chcieli wyraźnie oznaczyć osoby, musielibyśmy dać końcówki -owie: kupczykowie. Wprawdzie mamy jeszcze postaci: grzesznicy, nędznicy... ale w nich nie odczuwamy zdrobnienia.

54

PORADNIK JĘZYKOWY

IX. 4

III. POKŁOSIE.

C. A. Laisant. Nauczanie początków matematyki. Z upoważnienia

autora przetłumaczył z francuskiego Z. Czubalski. Przedmową zaopatrzył

S. Dickstein. Wydawnictwo imienia Staszyca '). Warszawa, 1908.

Str. 3. »W książce prof. Laisant... znalazłem«, zam. prof. Laisanta. (Co się tyczy odmiany nazwisk obcych — patrz artykuł R. Zawilińskiego w r. IV »Poradnika«, na str. 1).

Str. 3. »początkowego nauczania«, "polskich czytelników«, "niniejszy przekład", "polskiego wychowawcę«, "polskie dzieci», zam.: nauczania początkowego, czytelników polskich i t. d. często w całej książce. Patrz: »Szyk wyrazów w języku polskim" d-ra K. Nitscha, r. I, str. 81 oraz rocz. II, str. 108).

Str. 3. «utwierdziło mnie«, zam. mię. (Patrz: rocz. V «Poradnika językowego«, str. 108 lub też «Gramatykę jęz. pol.« prof. Kryńskiego, str. 116, wyd. 4).

Str. 3. «koleji, zam. kolei.

Str. 3. «przytoczonych w oryginale za czasopismem«, zam. podług czasopisma.

Str. 3. »odnoszących się do ostatniego tygodnia", zam. dotyczących ostatniego tygodnia.

Str. 5. «skłaniających mnie», zam. mię; nietrzymajcie się, zam. nie trzymajcie się.

Str. 10. "zdradza pewne upodobanie" (germanizm), zam. okazuje, daje poznać i t. d.

Str. 13 »łepka«, zam. łebka, bo łeb, łba, a więc łebek, łebka; po koleji, zam. po kolei; «pęczek, składający się z dziesięciu zapałek może być nazwany dziesiątką zapałek«. Dotychczas na określenie dziesięciu jedności używaliśmy (chyba wszyscy) wyrazu dziesiątek (patrz »Arytmetykę« prof. M. A. Baranieckiego), dziesięć groszy natomiast stanowiło monetę zw. dziesiątką. Poco ta zmiana w słownictwie?

Str. 15. siedemdziesiąt trzy zapałek«, zam. zapałki (dwie, trzy, cztery zapałki, a dopiero pięć, sześć i t. d. zapałek).

Str. 16. "jednem słowem« (rusycyzm: однимъ словомъ), zam. słowem.

Str. 17. "Ta figura posiada"... czy nie lepiej: figura ta posiada...?

1) Ze względu na tradycyę: Staszyca.

IX. 4.

PORADNIK JĘZYKOWY

55

Str. 18. «czterech pojedynczych zapałek«; czy istnieją zapałki podwójne? (więc osobnych z...).

Str. 19. »znaleść«, zam. znaleźć.

Str. 20. I z tym dodawaniem kilku liczb należy dziecko należycie ośwoić"... (Budowa zdania wadliwa; lepiej: I z dodawaniem kilku liczb trzeba dziecko oswoić należycie...).

Str. 21. «sześćdziesiąt dwie zapałek, zam. zapałki.

Str. 22. »w końcu«, zam. wkońcu, co innego bowiem w końcu roku, miesiąca i t. p., a co innego wkońcu — przysłówek.

Str. 28 »dziesiątkę tysięcy, zam. dziesiątek; «osiemdziesiąt trzy zapałek«, zam. zapałki.

Str. 24. «pięćset trzy zapałek, zam. zapałki.

Str. 28. »... aby liczby, wyrażone zapałkami, wyrażały".... (Masło maślane!).

Str. 81. »... z liczbami... wziętemi w dowolnej ilości", zam. liczbie; zjawi się tutaj mimowoli «masło maślane«; trudno! mówimy przecież: liczba liczb jest nieskończona.

Str. 81. »odpowiadające im patyczki», zam. odpowiednie.

Str. 34. «symbol = wymawiamy jest równy", «8 więcej 5 więcej 14 jest równe 27, zam. równa się. Błąd ten powtarza się stale na stronicach następnych.

Str. 36. »podczas kiedy" (germanizm), zam. gdy tymczasem.

Str. 38. «właściwą naturę tych liczb«, zam. istotę, treść i t. d.; «jednem słowem", zam. słowem.

Str. 39. «nauka... jest względnie młodą«, zam. młoda (patrz «Najpospolitsze błędy językowe« w opracowaniu A. Krasnowolskiego).

Str. 40 "z pojedynczym przedmiotem«, »pojedynczemi zapałkami» (patrz «Poradnik językowy«, rocz. VI, str. 139 i 140).

Str. 41 «która nam będzie bardzo użyteczną w następstwie», czy nie lepiej: która następnie (później) okaże się dla nas bardzo użyteczną.

Str. 42. »podczas gdy", zam. gdy lub gdy tymczasem.

Str. 45. «która... jest zrozumialszą i łatwiejszą «, zam. zrozumialsza i łatwiejsza; «metoda ta jest mało znaną», zam. znana.

Str. 49. «liczba jest pierwszą... złożoną", zam. pierwsza, złożona.

Str. 51. »wypada więc w tych wypadkach uciec się«, zam. należy się w takich razach...

Str. 52. «643 tysięcy«, zam. tysiące; «1583 dziesiątek«, zam. dziesiątki.

Str. 54. »z podstawową zasadą" (dwa grzyby w barszcz!).

Str. 56. »Aby wytworzyć sobie pojęcie płaszczyzny, uważajmy

56

PORADNIK JĘZYKOWY

IX. 4.

powierzchnię wody w spokoju". zam. wyrobić sobie pojęcie o płaszczyźnie... (A. Krasnowolski »Słow. frazeologiczny" wyd. 2, str. 227). Co się zaś tyczy owego zwrotu «uważajmy powierzchnię «... to powstał on wskutek nieumiejętnego tłumaczenia; w oryginale mamy: «Nous commencerons, par exemple, par avoir l’idée d’un plan en regardant la surface d’une eau bien tranquille" ...

Str. 62. »obwiedzenie rysunku tuszem«, wyrazu takiego jak »obwiedzenie« język polski — o ile wiem — nie posiada; istnieją natomiast: obwieść, obwodzenie, obwodzić, obwód i obwódka.

Str. 62. »Z umysłu nie wzmiankujemy tutaj cyrkla«... lepiej: umyślnie nie wspominamy tutaj o cyrklu.

Str. 82. «dowolnej ilości", zam. liczbie.

Str. 83. «systematy liczenia«, zam. układy.

Str. 87. »zamyśliwszy jakąkolwiek liczbę«. Język polski posiada takie tylko wyrazy: zamysł (= zamiar), zamyślać (coś uczynić), zamyślać się, zamyślenie (= zaduma), zamyślić się.

Str. 92. "ilość wyrazów", zam. liczba.

Str. 96. "data przybyszowe«. Nigdy o takich latach nie słyszałem i gdybym nie miał pod ręką oryginału książki Laisanta, nie domyśliłbym się, że to mają być lata przestępne (d’années bissextiles). Nie rozumiem doprawdy, w jakim celu tłumacz wprowadził nową nazwę; czy «rok przestępny « wydawał mu się niedpowiednim ?

Str. 98. «nazwany przez wynalazcę, Edw. Lucase«, zam. Lucasa.

Str. 103. «odległość uważanej proste"... w najgorszym razie możnaby powiedzieć: rozważanej lub rozpatrywanej, nigdy zaś uważanej; to samo dotyczy »uważanych okręgów« (na tejże stron.).

Str. 107. «za jednostkę objętości uważamy objętość sześcianu", zam. obieramy.

Str. 110. »li tylko« (pleonazm, li = tylko).

Str. 111. «musimy zauważyć«, lepiej zaznaczyć; »w poprzednich przykładach«, zam. w przykładach poprzednich; «droga przebieżona przez pociąg«. Z kształtem tym wyrazu »przebiedz« spotykam się po raz pierwszy i — o ile wiem — istnieją tylko formy: przebiegłszy (imiesłów zaprzeszły czynny) i przebiegły (imiesłów o formie określnej, używanej w znaczeniu przymiotnika); forma »przebieżony,-a, -o« jest mi zupełnie nieznana.

Str. 112. «przedstawiamy... odcinkiem" (A Krasnowolski «Słow. frazeologiczny" wyd. 2, str. 256); «punkt... przypadnie... nie na prawo«... zam. zajmie miejsce.

Str. 113. "przy pośrednictwie wzroku", zam. za pomocą.

Str. 114. "z uwagi zaś, że piechur"... zam. ponieważ jednak, ze względu na to... i t. d.

IX. 4.

PORADNIK JĘZYKOWY

57

Str. 115. »w 1 godzinę«; wystarczy: w godzinę; »udaje się w drogę powóz", lepiej: wyjeżdża powóz.

Str. 121. »Dwaj cykliści i jeden rower«; wystarczy tutaj wyraz »rower« bez wyrazu »jeden«; nikt przecież przez liczbę poj. tego wyrazu nie będzie rozumiał liczby mn.; »na swych stalowych rumakach", zam. na swych rumakach stalowych « w przydrożnym rowie«, zam. w rowie przydrożnym; »w chwili wypadku z rowerem naszym podróżnym pozostało«...; o co idzie: o rower nasz, czy o podróżnych naszych? lepiej więc: w chwili wypadku z rowerem podróżnym naszym...

Str. 122. »przewyżkę nad prędkością«; przewyższać kogo w czem lub czem, lecz nie nad czem, podobnież przewyżka i zniżka czego.

Str. 124. »podczas gdy", zam. gdy tymczasem.

Str, 125. »w danej chwili« (germanizm i galicyzm). Por. jęz. rocz. I, str. 139; »w uważanej chwilie, lepiej: w chwili tej.

Str. 130. »w danym wypadku" (patrz Por. jęz. rocz. II, str. 152).

Str. 13.1. »robiąc po 10 m(etrów) na sekundę«; zam. z szybkością 10 m. na sekundę; »jednej minuty", wystarczy: minuty.

Str. 132. »Descartes’a" (Por. jęz. rocz. IV, str. 1).

Str. 133. «prostopadła... spuszczona«, lepiej: wykreślona.

Uwaga 1. Oprócz błędów, umieszczonych w tym wykazie, a powtarzających się w tłumaczeniu kilka lub kilkanaście razy, znaleźć można różnego rodzaju usterki stylistyczne, jak np. częste używanie form słowa posiłkowego być, wykroczenie przeciwko poprawności stylu, surowo karcone przez d-ra Piotra Chmielowskiego («Stylistyka polska«).

Uwaga 2. Do braków tłumaczenia zaliczyć należy nadużywanie wyrazów obcych, jak np.: rutyna, lektura, systematyczny, proponować, uformować, kompletować, manipulacya, manipulować (bardzo często!), hamować, ambicya, frazes, rezultat, komplikować, konstrukcya, inicyatywa, obserwacya, komunikować, eksploatacya, intuicya, monotonny, klasyfikacya, systemat i t. p. Wiele z tych wyrazów — jeżeli nie wszystkie — dałyby się zastąpić z łatwością wyrazami polskimi.

Uwaga 3. Tłumacz zachował — nie we wszystkich jednak szczegółach — pisownię prof. A. Kryńskiego.

Zygmunt Stankiewicz.

(Warszawa).

58

PORADNIK JĘZYKOWY

IX. 4.

1. OBJAŚNIENIA ODPOWIEDZI.

»Kurjer Warszawski" r. 1908.

Nr. 302. — Prenumeratorce A. К. — Wyrażenie: «Arytmetyka przychodzi jej (dlaczego: Jej?) z trudnością« — jest poprawne. Na dowód możemy przytoczyć przykłady, zacytowane w słowniku Lindego: «Naprzód cię cudzoziemskim językiem mówić uczyła, mniemając, iż ojczysty język sam z czasem przyjdzie« (Krasicki). «Те skarby im łatwiuchno a jako za dar przyszły" (Górnicki).

* Zdaje nam się, że odpowiadający pytania nie rozumiał, bo postawił przy jej znak zapytania, i objaśnił rzecz przykładami, które z zapytaniem nie stoją w związku. Zwrot «przychodzi mi coś łatwo, trudno...« jest stanowczo germanizmem (es kommt mir das leicht vor...) a po polsku należy to wyrazić: «Arytmetyka sprawia jej trudnością. «Arytmetyki uczy się z trudnością« lub t. p.

«Głos Warszawski" z r. 1908.

Nr. 267. — Sz. Księdzu Dobrodziejowi O. — Nazwiska familijne w języku polskim są ruchome, t. j. mają osobną formę męską i osobną żeńską. Nazwiska na —ski, —y, —i tworzą rodzaj żeński na a (a więc Pisany—Pisana; ludowa forma—Pisanianka). Pozostałe nazwiska mają osobną formę na oznaczenie panny, mianowicie końcówki —ówna i —anka, przyczem końcówka —anka służy tylko do tworzenia nazwisk żeńskich od męskich na —a (niekiedy i na o; np. Weryżanka), na g, ha i ho. Wymienione zatem przez Księdza Dobrodzieja nazwiska należy pisać: Maszanka, Amurówna, Aniołówna, Pietruszczanka, Chwalanka, Machurzanka, Koziełłówna, Sójczanka, Bzdurzanka i Pokusianka.

W aktach urzędowych, ze względu na konieczność ścisłego udowodnienia rodowodu należy w nawiasie podawać nazwisko w brzmieniu pierwotnem męskiem; wszak »Chwalanka« będzie i od »Chwała« i od »Chwala«.

* O tej sprawie pisaliśmy już tyle w roczn. VI. na podstawie ankiety, że już więcej do tego nic dodać nie możemy.

Nr. 273. — «Jest to rzeczywiście choinka niemiecka, a niemiecka tem więcej, że te wszystkie różnokolorowe kulki, srebrne sznury, wisiorki, świeczki i t. d. są dziełem przemysłu niemieckiego. Drogi

IX. 4. PORADNIK JĘZYKOWY 59

więc haracz opłacamy za naśladowanie Niemców i odjęcie choince cech rodzimych.»

Czy wyraz »wisiorki« jest neologizmem?

* Nie zdaje nam się, tem więcej, że ma go Słownik wileński.

Nr. 269. — Wykazuje p. I. R., że p. Feldmann nie zna podstaw gramatycznych języka, że ten świetny — w mniemaniu wielu czytelników — stylista, stwarza np. następujące dziwolągi stylowe:

«Tysiącem szpilek zatrutych — są słowa p. Feldmanna — odpowiada Lemański, wbija je w spasłe cielsko mieszczucha i w fałszowaną piękność jego połowicy: jak prysznic puszcza je (szpilki!) na nadęte, zimne głowy pozytywistów i na napiętą kupieckiemi procentami pierś wszelkich utylitarystów; tańczyć każe na nich (?) wiotkim, pustym, perwersnym (!) panieneczkom, smaga niemi (panieneczkami?), jak kańczukiem psiarnię literacko-redaktorsko-krytykastrującą (!)«

Podobnych przykładów przytacza p. I. R. cały szereg.

* Zarzuty zupełnie szłuszne.

1909. Nr. 1. — Z dniem Nowego Roku wszystkim czytelnikom i przyjaciołom pisma naszego składamy życzenia serdeczne — Dosiego Roku! Redakcya «Głosu Warszawskiego».

Widocznie «Głos Warszawski« nie czytuje «Poradnika Językowego», kiedy pisze «Dosiego roku» razem. Wyraźnie to było niedawno wyczerpująco wyjaśnione w »Poradniku«.

* Cóż na to poradzić, skoro dziennikarze na nic czasu nie

mają.

1. Z WYDANIA JUBILEUSZOWEGO DZIEŁ SŁOWACKIEGO.

Przesyłam moje uwagi, poczynione nad pierwszym tomem dzieł Juliusza Słowackiego. Wydał Dr Bronisław Gubrynowicz. We Lwowie 1909 r.

Z pierwszego tomu już wypływa, że J. S. był dobrym katolikiem. Wyznanie wiary ogłosił, Matkę Bożą czcił, Polskę kochał — a jeśli są ujemne wyrazy o Papieżu ówczesnym, lub o Kościele, temu winien duch czasu i ówczesny prąd wśród polskich umysłów. Sądzę, że to były chwilowe uniesienia. Czy dobrze myślę?

60

PORADNIK JĘZYKOWY

IX. 4.

Słowacki w wierszach, w pierwszym tomie wydania D-ra Br. Gubrynowicza umieszczonych, użył wyrazów:

sumnienie1), snowi2) (chyba gwoli rymowi), bułat3) (stal), od wieka,\*) (gwoli rymowi), przemieńca5) (ciał naszych Jezus Chrystus), święty Pietrze6) (zamiast św. Piotrze), harmata1) (zamiast działo), podorożnę8) (nam da) t. z. na podróż? w Polszcze9) (zamiast w Polsce); nonsensa10) (może dla rymu: wałęsa?) sen mój się zarzęsnił11), (tego wyrazu nie rozumiem) »nynie« 12), chyba dlatego, że rym dla: »grafinie« tego wymagał? —lecz niwie byłby nie uchybił rymowi; droga "jednobramna13) — przeklęstwo14) zamiast przekleństwo lub przeklęctwo; »w poprzek twojej sennej Stecki" 15), tego ostatniego wyrazu nie rozumiem, choć niżej stoi: »tyś wódz szlachecki".

to ją (t. z. krew) »wysmokczą« 16) czy ten wyraz jest polski?

O kolumnie bronzowej Zygmunta w Warszawie używa J. Słowacki:

I, 161. brąz11), brązowy.

I, 163. co na »rychcie«.1S) stanie. Tego »na rychcie« nie rozumiem. I, 164. »sprzepaści«19) się pierś. Czy wolno używać sprzepaścić? I, 165. »bezimieńce«20). Czy wolno takiego użyć wyrazu? (zamiast: anonim, lub bezimienny).

1) to właściwa forma wyrazu, złożonego z przedrostka su- (są = łać. con-) i rzecz. słow. mnienie, utworzonego z pierw, mn- (po-mn-ę, wspo-nmie-nie, pamięć i t. p.).

2) może i dla rymu, ale dziś często dajemy tę końcówkę rzeczownikom nieosobowym zam. -u np. ku Lwowowi zam. Lwowu, Krakowowi zam. Krakowu i t. p.

1. nie wiemy, co tu niejasnego.
2. końcówka dawniejsza, dziś: wieku (ale człowieka!).
3. wyraz nowy, ale stosowny.
4. forma stara, dziś gwarowa.

7) forma stara, ale i dziś u ludu używana.

1. postać ruska, po polsku byłoby: podróżne (viaticum).
2. forma staropolska.
3. niegramatyczność częsta u Słow.

11 znaczy tyle co : zaciemnił, zamglił.

1. forma pierwotna, w staropolszczyźnie napotykana.
2. przecież to piękny i zrozumiały wyraz!
3. spotykamy i ptastwo zam. ptactwo-, nie jest to błąd, ale właściwość wymowy.

15) Stecka = ścieżka, wyraz już w Bibl. król. Zofii napotykany.

16) wyraz polski, ludowy, znaczy tyle, co wypić zupełnie aż do wylizania. 17) sprawa pisowni.

18) wyrażenie wojskowe = stanąć na celu.

19) bardzo poetyckie wyrażenie.

20) nowotwór piękny.

IX. 4.

PORADNIK JĘZYKOWY

61

I, 251. masa rzekły1) hosanna. Masa t. z. liczny zastęp, ale dlaczego: masa rzekły?

»jajo«2) zniosła, zamiast »jaje«.

wynidę3), chyba dla rymu: idę. Czy można powiedzieć: wynijdę, zamiast: wyjdę?

ogromna "szmerność".4) podgrobowa. Nie rozumiem słowa: szmerność! czy oznacza: szmer? lub pomruk? źrennica, źrennice 5); zamiast »źrenica«. opiekielnione6 \*) fale. Czyż można użyć słowa: opiekielnić siły Bożej nie wzięmiał8). Tego czasownika nie rozumiem.

I, 266. w "szworniach« 8) nieruchoma. Tego wyrazu »szwornie« nie rozumiem.

I, 270. szedł na "drewnianej szczudle"9), mowa o Sowińskim jenerale w r. 1831. To szczudło raczej — niż ta szczudła.

I, 271. nie jestem żaden święty10 ), nie jestem żaden męczennik słowa J. Słowackiego włożone w usta Sowińskiego.

I, 272. Vivat »Poznańczanie" u) czy Poznańczycy!?

I, 273. »Mysł«12) filozoficzny, chyba dla rytmu? »mysł«.

I, 274. ruch "cebernetyczny"13), od Cerber, Cerbera: przymiotnik: chyba: cerberowy? albo cerberski.

1) constructio ad rensum, jak łać.: multitudo fuerunt. W egzemplarzu naszego wydania lwowskiego czytamy jednak na str. 251 : »masy rzekły: Hosanna».

2) forma gwarowa.

3) forma staropolska, dotąd ludowe wyńdę.

4) wyraz bardzo piękny i przecież zrozumiały.

5) źrennica jestto analogiczne do: uczennica, zakonnica, okiennica, lubo wszystkie powinny mieć jedno n.

e) można; a zwłaszcza wolno to poecie.

’) Tego miejsca nie mogliśmy znaleźć w t. I. Dzieł.

8) »szwornie« mogą być pokrewne ze »sworzniem«.

”) rzeczywiście używa się zawsze szczudło; tu widocznie licencya.

10) formy zupełnie prawidłowe.

“) na wzór Krakowianie zam. Krakowiacy.

12) nowotwór Trentowskiego : umysł a mysi.

ls) cebernetyczny może pochodzić od grec. otuPspvijTrçg = sternik, więc właściwie cybernetyczny. Trentowski pisał o »cybernetyce«. Z »Cerberem« niema to żadnego związku.

62

PORADNIK JĘZYKOWY

IX. 4.

1. ROZMAITOŚCI.

»Kurjer Warszawski" poświęcił numer pierwszy tegoroczny Słowackiemu. Wśród artykułów literackich zajmuje nas jeden:

Muzyka wiersza Słowackiego (J. Weyssenhoff).

Główne myśli ogólnej bardzo treści są:

Sł. »daje najwyższą między naszymi wieszczami rozkosz nerwowo-estetyczną (jeżeli tak powiedzieć można) przy smakowaniu pojedynczych strof, utworów krótkich lub wyjątków z dłuższych«.

»Mało stosunkowo daje wyrazów nowych, przez siebie stworzonych. Stwarza tylko nieskończoność zwrotów i tonów. Prawdziwem czarodziejstwem S-go jest nadawanie mocy i wartości wyrazom prostym, niemal pospolitym przez oryginalne, nadprzyrodzone ich ustawienie".

«Porzucając dobitność i wyrazistość filozoficzną, daje folgę swemu geniuszowi malarskiemu i muzycznemu, wkracza w zespół wszystkich sztuk w jedną, o którym śniło się francuskim dekadentom... Cechuje poezyę Słowackiego «nieuchwytna harmonia myśli«.

mg.

Michał Rowiński: «O budowie wiersza u Słowackiego". (Sprawozdania z posiedzeń Towarzystwa Naukowego Warszawskiego. 1909. Styczeń, wydział językoznawstwa i literatury str. 1—14).

Słowacki oświadczył w krytyce poezyi Zaleskiego, że «wielcy poeci piszą tak, aby najściślejszy rozbiór wytrzymać mogli«. Takiemu ścisłemu rozbiorowi chce poddać wierszowanie poety naszego autor. Ale tym razem czyni to jeno ogólnikowo. Zebrał wynurzenia samego poety, jak się sam zapatrywał na «działalność wersyfikatorską swoją i innych«: 1) gani w krytyce Zaleskiego dorzucanie wyrazów obcych do rymu, harmonię języka zasadza na otwartych samogłoskach, więc też unikanie licznych słów jednozgłoskowych; 2) w przypisku do »Żmii« uważa średniówkę w połowie wiersza za najwłaściwszą (czego przestrzegał w dziesięciozgłoskowcu »Żmii«); 3) rym się do poety nagina, on do rymu sensu nie dociąga, niegdyś się lękał pospolitości, lubił wiersz Tassa i rym Szekspirowski i t. d. Zestawień wcale sporo.

Wnioski nas ciekawią. Ogromnie wielka liczba wynurzeń poety zniewala do sądu, iż on świadomie kładł nacisk na wydoskonalenie artystyczne wierszy swoich. Budową wierszy chciał sprawiać

IX. 4.

PORADNIK JĘZYKOWY

63

i sprawia wrażenie. Wrażenie to określa autor słowem: »błyskawicowość«. A może to określenie zamknie się w »tęczowości« lub »girlandowości« albo »złotości«, ale to orzeknie dopiero statystyczne obliczenie, którego z tych wyrażeń, w ilu i jakich odmianach poeta użył najczęściej. Krytyk tymczasem przestaje na »błyskawicowości«, popartej tem, że Słowacki chwali Kochanowskich i Mickiewicza za błyskawicowe słowa. Według poety — jak wywnioskował badacz — olśniewać muszą »rymy«. Ale co przez »rymy« rozumiał Słowacki? Pouczającą daje nam autor odpowiedź.

Otóż śpiewak «Beniowskiego" ma pojęcie rymu bardzo dawne, wcale nie postępowe. Bo rozumie przez rym obok znaczenia technicznego jeszcze: wiersz lub wiersze, pieśń, płynność czy ruch wiersza, poemat, treść utworu, a już tę rozmaitość pojęcia jaskrawie oświecają "rymy białe". Podobnie i »rytm« u niego nie posiada stałej treści. Skoro poeta lubiał być krytycznym, przeto krytyk dzisiejszy może wdzięcznie spełniać zadanie krytyczne wobec rytmiczności i rymowości poezyi jego.

Słowacki unikał pospolitości, ale szło mu tyle i o pospolitość wyrażenia, i o wyróżnienie się od rzeszy poetów współczesnych. Wiemy, że umiał on w języku każdego z pieśniarzy znaleźć znamienną cechę ich języka. — Tyle tym razem o budowie wiersza u Słowackiego przyniosły nam Sprawozdania T. N. W.

mg.

1. NOWE KSIĄŻKI.

F. A. Hora. »Praktická mluvnice polská s čitankou. Praga

1909.

Najlepszy między Czechami znawca języka polskiego i autor słowników czesko-polskiego i polsko-czeskiego doczekał się miłej chwili, że pierwsze wydanie jego gramatyki polskiej rozeszło się wśród rodaków w zupełności. Lat na to trzeba było ośmiu. Wydanie nowe jest poprawione i rozszerzone.

Profesor Hora oparł swój wykład o najlepszy podręcznik polski, bo posłużył się gramatyką Kryńskiego. Wzory i objaśnienia gramatyczne przeplótł licznemi ćwiczeniami, w których samouk nie tłómaczy zdań mechanicznie, ale dopełnia częściej przekład zaczęty przez autora. Takie ćwiczenia okazały się w praktycznem nauczaniu języków bardzo odpowiednie. Z połączenia wypisów z gramatyką wynikło, że czytanka nie wiele objęła wyjątków (str. 121-—136).

PORADNIK JĘZYKOWY

IX. 4.

64

Skoro gramatyka doczekała się nowego wydania, możeby się czcigodnemu «konsulowi polskiemu" podarzyło jeszcze i wypisy polskie dać rodakom, co pewnie życzeniem jest i jego i sprawy czesko-polskiej. mg.

1. KORESPONDENCYA REDAKCYI.

P. L. w Warszawie. Co do ogłoszeń w dziennikach uwagi słuszne, pisaliśmy już o tem w rocz. I. str. 113—116, rocz. V. str. 4—7 i 19—21, przeto powtarzać rzeczy nie możemy. — Członkowie Czytelni Pol. Młodz. Post. w Zürichu. Nie mając metryki każdego wyrazu, ani aktów jego pochodzenia, nie możemy odpowiedzieć na zadane pytanie, kiedy «Pan« i »Pani« weszli do Polski. — P. St. Stańbie na Podolu. 1) Gramatyka Steina i Zawilińskiego uczyni zadość potrzebie (zamówić u M. Arcta w Warszawie). 2) Cena roczników dawnych jest po 2 rs. z wyjątkiem wyczerpanego rocznika I; ma na składzie E. Wende w Warszawie. 3) Ponieważ redakcya nie zajmuje się sprawami księgarskiemi prosimy się zwrócić do której z księgarń warszawskich a dostarczy niezawodnie Encykl. Mać. pol. — O. N. G. we Lwowie. Dziękujemy i prosimy o uwagi dalsze ze stronicami.

OGŁOSZENIA.

Przypominamy Szanownym Abonentom dawnym i nowym, że mamy jeszcze w niewielkiej liczbie roczniki II. III. IV. V. VI. VII. i VIII.

(rocznik I. jest wyczerpany) i że je dostać można w każdej księgarni a zwłaszcza w ekspedycyi »Poradnika« (w Krakowie w księgarni G. Gebethnera i Sp., w Warszawie w księgarni E. Wendego i Spółki) po cenie К 4 (rs. 2, franków 5) za rocznik.

Nauczyciele szkół średnich i ludowych, o ile się zwrócą wprost do redakcyi, mogą uzyskać zniżenie ceny, zwłaszcza przy odbiorze roczników kilku.

Polecamy Czytelnikom naszym : Gramatykę języka polskiego, opracowaną przez J. Steina i R. Zawilińskiego, wydaną w Krakowie w r. 1907. Cena К 3 h 20. — Do nabycia we wszystkich księgarniach.

TREŚĆ: I. Nazwy geograficzne i ich znaczenie przez Romana Zawilińskiego.— II. Zapytania i odpowiedzi (28—35). — III. Pokłosie przez Zygmunta Stankiewiewicza.— IV. Objaśnienia odpowiedzi. — V. Z wydania jubileuszowego dzieł Słowackiego. — VI. Rozmaitości przez mg. — VII. Nowe książki przez mg.—VIII. Korespondencya redakcyi.— Ogłoszenia.

Przedruki w całości lub w części dozwolone tylko z podaniem źródła.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Roman Zawiliński.

Drukarnia Uniwersytetu Jagiell. w Krakowie pod zarządem J. Filipowskiego.